

## MUZYKA LITURGICZNA I KONTEMPLACJA

Zanim zajmiemy się związkiem, jaki istnieje pomiędzy muzyką liturgiczną a kontemplacją, musimy dokładnie określić, co rozumiemy przez słowo kontemplacja i jaki jest związek tego pojęcia z liturgią. Pozwoli to z kolei zająć się konkretnymi konsekwencjami wynikającymi z tak przyjętej perspektywy dla muzyki liturgicznej.

### Kontemplacja

Kontemplacja odnosi się do widzenia, a nie do słyszenia. Pojęcie to w Biblii praktycznie nie występuje, chyba tylko *a contrario*, by mówić, że ten, kto widział Boga, musi umrzeć. Pojęcie kontemplacji wywodzi się z myśli greckiej, która lubiła postrzegać relację człowieka ze światem bogów raczej przez analogię widzenia niż słyszenia. Wiemy, jak bardzo chrześcijaństwo przyswoiło sobie i przystosowało *theoria* Greków, zwłaszcza w szkole aleksandryjskiej przez Klemensa, Orygenesę i ich spadkobierców, a także przez Ojców kapadockich z Grzegorzem z Nazjanzu i Grzegorzem z Nyssy na czele. Za pośrednictwem tych szkół teologicznych wschodni mnisi odziedziczyli taki właśnie sposób wyrażania jedności z Bogiem i życia nią. Należy jeszcze zwrócić uwagę na jednego z największych autorów tej tradycji, Ewagriusza z Pontu, którego będziemy mieli okazję wielokrotnie spotykać na tych stronach.

Jeszcze inne określenie definiuje kontemplacyjne podejście do życia chrześcijańskiego, a jest nim pojęcie poznania — *gnosis*. Ten sposób ujmowania drogi duchowej jest Biblii bardzo bliski. Być zjednoczonym z Bogiem, to znać Go w intymnym związku miłości. Poznanie przychodzi przez objawienie się Słowa Bożego, które wydaje się światu od jego stworzenia aż po kres czasów i które wcieliło się w sposób jedyny w Osobie Jezusa Chrystusa. Stąd też poznanie, *gnosis*, opiera się na Słowie i dotyczy słuchu, nawet jeśli dąży do tego, co niematerialne. Jest to światło, „które się w duszy zapaliło poprzez posłuszeństwo przykazaniom”, według słów Klemensa Aleksandryjskiego<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> Klemens Aleksandryjski, *Kobierce* III, 5, 44, 3 (tekst polski w tłumaczeniu J. Niemirskiej-Pliszczyńskiej, Klemens Aleksandryjski, *Kobierce za-*

Oczywiście w Bogu nie ma ani formy, ani słowa. Bóg jest ponad wszelkim wyobrażeniem i wszelką formułą. Człowiek opiera się jednak na bardzo wzniosłym doświadczeniu, którego jest jedynym spadkobiercą pośród stworzeń, a jest to doświadczenie słowa (usłyszanego, zrozumianego, wypowiedzianego) i widzenia w sensie bezpośrednim i figuratywnym, które pozwala przybliżyć Obecność Boga i Jego Objawienie. Chcąc zrozumieć, czym może być stosunek liturgii do ostatecznego celu życia ludzkiego, jakim jest jedność z Bogiem, inaczej mówiąc, kontemplacja, sprawą zasadniczą będzie dostrzeżenie w człowieku tej pierwotnej zdolności do wypowiedzania się (ekspresji) i do przedstawiania sobie (reprezentacji).

Po określeniu tej docelowej perspektywy należy teraz zastanowić się nad miejscem modlitwy na różnych etapach drogi duchowej, prowadzącej do zjednoczenia z Bogiem, zwłaszcza w ramach liturgii.

## Drogi modlitwy

### *Modlitwa ciała*

Człowiek wypowiada się przez członki swego ciała. Ciało pozwala na porozumiewanie się bytów. Do przeżywania obrzędowych medytacji ciało jest czymś koniecznym. Można powiedzieć o każdym ciecie, że stanowi szczególnie rezonans w przestrzeni. Każde ciało jest szczególnie dźwiękiem, który w połączeniu z innymi rodzi wciąż nową melodię i harmonię. Zależnie od przybranej pozy, wykonywanych gestów i wydawanych dźwięków ciało, samo lub w łonie grupy, czy jeszcze lepiej: wspólnoty, wyraża modlitwę różną w zależności od czasu i chwili, potrzeb, pragnień i okoliczności.

Jeśli modlitwa ciała powinna wyrażać się w sztuce, to sztuka tańca najlepiej na to pozwala; a taniec jest jednym ze składników muzyki od jej zarania. Ciało jest instrumentem, przez który może się wyrażać wszelki rytm. Taniec pozwala temu rytmowi wypowiedzieć się w taki sposób, by miejsce człowieka w przestrzeni było jaśniej i wyraźniej zdefiniowane. Obrzęd jest elementem modlitewnego tańca. W licznych tradycjach religijnych taniec rytualny prowadzi do bram ekstazy, a w chrześcijaństwie powtarzane litanie modlitwy osobistej, procesje, ruchy związane ze śpiewem, czy-

taniem czy modlitwą w kulcie publicznym pozwalają ciału wypowiedzieć jego własną modlitwę, zanim pograży się w nieruchomości ciszy lub poderwie w porywie miłosierdzia. Należy tutaj zaznaczyć, że chrześcijańska liturgia stosuje całą gamę pozycji ciała w przestrzeni, od prostracji do postawy stojącej, przechodząc przez klęczenie czy pozycję siedzącą. Ruchy ramion i rąk uzupełniają tę ekspresję: dłonie otwarte, ramiona wzdłuż ciała, ramiona skrzyżowane, ręce wzniesione ku niebu, itp.

By muzyka liturgiczna mogła pretendować do miana kontemplacji trzeba w nią wprowadzić ten właśnie pierwotny przejaw muzyczności: *vita in motu*, życie polega na ruchu. Liturgia wymaga wręcz, by ten cielesny ruch przeżywać właściwie, a człowiek rzeczywiście usposabiał się do tego, by stanąć w obecności Boga, o którym powiedziano, że jest Panem wszelkiego tańca.

### *Modlitwa Słowa*

Wśród różnych narządów ciała narząd głosu umożliwia człowiekowi bardzo specyficzne doświadczenie słowa. Człowiek jako jedyne spośród żyjących stworzeń wypowiada się przez dostatecznie rozwinięty język mówiony, by stać się świadkiem Tego, który mieszka w nim w największej głębi, i przekazywać Go innym.

Nigdy nie powie się za dużo o tym, że zjawisko posługiwania się głosem jest dla człowieka jednym z najważniejszych doświadczeń w życiu na tym świecie. Nie jest rzeczą obojętną mówić to czy tamto, i mówić to w taki, a nie inny sposób. W uludzie codzienności wiele wyrażen utraciło swój prawdziwy sens i bardzo rzadko słyszy się człowieka mówiącego z pełną świadomością. To doświadczenie jest u człowieka tak mocne, że autorzy Biblii mogli powiedzieć o Bogu, iż ukazuje się On światu przez swoje Słowo, *Verbum Dei*, niesione Boskim Tchnieniem. Dlatego przyjmować Słowo w ciele, to uzdalniać się do tego, by pozwolić Mu żyć w nas i odpowiedzieć Bogu Jego własnym Słowem. Apostołowie doszli do rozpoznania w Jezusie tego Wcielonego Bożego Słowa.

Trafne słowo człowieka jest najpiękniejszą melodią, jaką usłyszeć można na tym świecie. Najtrafniejsze słowo człowieka wyraża się przez słowa, które Bóg podpowiada mu w sercu, by pozwolić mu żyć mocą jego pieśni. Odpowiadając na Słowo Słowem człowiek wchodzi w harmonię trynitarną w intymnej komunii, gdzie „Duch przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami” (Rz 8, 26).

## Psalmodia

Na drodze duchowej modlitwa ustna wyraża się na różne sposoby. Pierwszy z nich dotyczy modlitwy wspólnej w formie psalmologii. Według Ewagriusza z Pontu, śpiew psalmów ma na celu walkę z namiętnościami popędliwej części duszy, ze smutkiem, złością i acedią, tą podstępna postacią duchowej depresji. Psalmodia zajmuje ważne miejsce w chrześcijańskich liturgiach. Z punktu widzenia teologii jest prawdziwie Słowem, które odpowiada na Słowo, Chrystusem, który modli się do Ojca w Duchu, i Ciałem Chrystusa, Kościołem, który w każdym wierzącym wkra- cza na drogę Boskiego usynowienia, składając dziękczynną ofiarę. Psalmodia jest też Słowem, które aktywnie draży serce człowieka, by go przygotować i usposobić do słuchania Boga.

Konkretnie mówiąc, śpiew psalmów, bez względu na swoją formę, responsoryjną, antyfonową czy nawet ozdobną, czyni serce otwartym na Boską komunie. By zostać dotkniętym do głębi, trzeba koniecznie spędzać czas na recytacji Psalmów i hymnów. Szkoda, że zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie, istniała tendencja, by pracę psalmologii w czynnościach liturgicznych spychać na drugi plan. To prawda, że modlitwa Psalmami nie jest prosta. Jest jednak dobrym podsumowaniem każdego biblijnego objawienia i błędem byłoby lekceważyć ją na korzyść samych tylko kompozycji poetyckich, powstałych z inspiracji nie zawsze odpowiedniej dla wyrażania powszechnej Prawdy.

## Słuchanie

Drugim wymiarem modlitwy Słowa jest uważne słuchanie tekstów wypowiedzianych w czasie liturgii i medytowanych w samotności, serce przy sercu z Bogiem. Słuchanie Słowa jest otwieraniem ucha swego ciała i serca na wszystko, co jest Nim *Lectio divina* bierze swe źródło w liturgii. Można zastosować do modlitwy schemat, który Guigo II Kartuz<sup>2</sup>, w ślad za długą tradycją, proponował dla całej drogi duchowej związanej ze słuchaniem Słowa.

Wszystko zaczyna się od czytania, nie od czytania mentalnego, tego, które stało się normą w praktyce indywidualnej, lecz od czytania ustnego: czytać to wsłuchiwać się w słowo wypowiedziane bądź przez innego człowieka, bądź przez samego siebie. W liturgii funkcja czytania jest urzędem: pełniący go został specjalnie usta-

<sup>2</sup> Guigo II, *List o życiu kontemplacyjnym (Scala Claustrium)* w: *Najstarsze pisma Kartuzów*, Kraków 1997, s. 255-276.

nowiony, by być lektorem, bo nikt nie może bez przygotowania zostać lektorem publicznym bez szkody dla wspólnoty; zgodnie ze słowami św. Benedykta z jego *Reguły Monastycznej*: „Bracia powinni czytać i śpiewać nie według kolejności, ale tylko ci, którzy mogą zbudować słuchających”<sup>3</sup>.

Czytanie tekstu otrzymanego w Kościele pobudza następnie do medytacji, i to nie medytacji intelektualnej, refleksyjnej, lecz raczej do „przeżuwania” wysłuchanych tekstów przez powtarzanie tego czy innego wersetu Psalmu związanego z taką lekturą; na tym właśnie polega w liturgii rola Psalmu śpiewanego po pierwszym czytaniu, który przez swój wielokrotnie powtarzany refren powinien umożliwiać przyswojenie usłyszanego Słowa w taki sposób, by mogło ono zakiełkować i wzrosnąć w sercach wierzących. Zadaniem wszystkich śpiewów z Liturgii Słowa jest sprzyjanie tej medytacji, która przedłuży się w komentarz do Pisma Świętego w postaci homilii.

### *Modlitwa*

Następnie przychodzi czas na modlitwę. Po przyjęciu Słowa i przyłgnięciu do Niego serce jest usposobione do tego, by zwrócić się do Boga z modlitwą. Kościół przewiduje wielką liczbę modlitw na cały rok, na kolejne dni tygodnia i godziny dnia. Modlitwę taką należy wypowiadać w porywie wiary, który pozwoli wnieść do Boga wołanie z wnętrza człowieczeństwa. Ponadto modlitwa całej wspólnoty wypowiada się także przez głos przewodniczącego zgromadzeniu. Ta wspólna modlitwa nie może mieć dokładnie tego samego charakteru, co spontaniczna modlitwa pojedynczej osoby. Już w początkach chrześcijaństwa pojawił się problem uregulowania modlitwy zgromadzenia, i św. Paweł wielokrotnie do tej sprawy powraca. Trzeba więc odnaleźć w liturgii postępowanie odpowiednie dla tego typu wystąpień. Powiemy o tym w części dotyczącej muzyki.

W końcu, po *lectio, meditatio, oratio*, nasz autor rozpatruje *contemplatio*. Musimy więc teraz zatrzymać się nad tym tematem w sposób bardziej wybiórczy.

### *Kontemplacja*

Powróćmy tu do doktryny Ewagriusza, tego uczonego mnicha, rzecznika Ojców Pustyni, który pochodził z Pontu (gdzie był uczniem Bazylego i Grzegorza z Nazjanzu) i który udał się na pu-

<sup>3</sup> Święty Benedykt z Nursji, *Reguła*, rozdz. XXXVIII, 12, Kraków 1997, s. 153.

stynię egipską w wieku około czterdziestu lat, po okresie sprawowania w Kościele urzędu diakona. Ewagriusz był autorem płodnym. Zachowało się kilka jego dzieł szczególnie wybitnych. Wpływ jego pism odczuwało się w sposób determinujący zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie, aż do XV wieku. Autora tego obecnie ponownie się odkrywa.

Dla Ewagriusza kontemplacja dzieli się na kontemplację naturalną i kontemplację Trójcy Świętej.

### *Kontemplacja naturalna*

Tym, co kontempluje w człowieku, jest nie tylko rozum, lecz również i zmysły, które poprzez duchową percepcję postrzagalnych przedmiotów pozwalają dostąpić poznania (gnozy) Tego, który Jest: „Poznanie Tego, który Jest, mieści się we wszystkich rzeczach stworzonych”; „Stworzenie jest zwierciadłem Bożej dobroci, Jego mocy i Jego mądrości”<sup>4</sup>.

Ten pierwszy stopień kontemplacji jest tak samo „duchowy”, jak i kontemplacja Boga. Pozwala wejść w perspektywę Opatrzności i Bożego sądu, a więc sensu bytów stworzonych w relacji do historii zbawienia, ośrodkiem której jest sam Chrystus. Kontemplacja taka pozwala doświadczyć *logoi* stworzeń, ich racji, zasady ich bytu i ich zrozumiałości, jak również ich miejsca i ich własnej roli w zamysłach Boga.

### *Kontemplacja Trójcy Świętej*

Od tej kontemplacji bytów cielesnych i ich racji modlący się powinien przejść do kontemplacji tego, co bezcielesne, a co Ewagriusz nazywa też poznaniem anielskim, by następnie dostąpić kontemplacji samej Trójcy Świętej. Ludzka aktywność odgrywa ważną rolę w kontemplacji naturalnej, lecz w ostatniej kontemplacji konieczny jest pewien rodzaj bierności władz naturalnych: „Poznanie natur jest w mocy rozumu, lecz poznanie Trójcy Świętej nie tylko nie jest w mocy rozumu, lecz jest przeobfitą łaską Boga”<sup>5</sup>. „Gdy *nous* (rozum) otrzyma dar trwania w kontemplacji, święta jedność, wtedy nazwie się go też Bogiem przez łaskę, ponieważ osiągnie on pełnię w obrazie swego Stwórcy”<sup>6</sup>.

Trzeba tu pamiętać, że poszukiwanie wyzwolenia duszy od

<sup>4</sup> Ewagriusz z Pontu, *Kephalaia. Gnostika* 1, 14 i 2, 1; wyd. A. Guillaumont, PO 28, 1 (1958).

<sup>5</sup> Tamże, 5, 79.

<sup>6</sup> Tamże, 5, 81.

poruszeń namiętności (*apatheia*) celem uzyskania miłości i pokoju wymaga pracy modlitwy prowadzącej do kontemplacji naturalnej bytów cielesnych w ich racji, ich zrozumiałości, następnie do kontemplacji bytów bezcielesnych, a w końcu, przez czystą łaskę, do kontemplacji samej Trójcy Świętej, co jest inną nazwą zjednoczenia z Bogiem.

Jakie są konsekwencje tak przedstawionej drogi duchowej dla muzycznej ekspresji w liturgii? Zanim konkretnie zbadamy tę kwestię na kolejnych stronach, trzeba już teraz powiedzieć, że punkt dojścia artystycznej ekspresji w liturgii powinien nieustannie zmierzać do umożliwienia tej ostatniej kontemplacji, będącej tajemnicą oświecenia lub widzenia w świetlistej ciemności, co jest czystym darem Boga. Każdy wysiłek muzyka powinien zmierzać do tego, by być duchowym akompaniamentem.

## Muzyka liturgiczna i kontemplacja

### *Kontemplacja w przestrzeni*

Jednym z pierwszych zadań muzyki liturgicznej jest umożliwienie właściwej ekspresji bytów w przestrzeni. Ciało rezonuje w akustycznej bryle. Ta bryła jest zarazem bryłą zgromadzonych ciał ludzkich, budowli sakralnej, jak i całego wszechświata. Wiemy, jakie znaczenie przypisywali takiej harmonii Ojcowie Pustyni. Można tu przytoczyć Klemensa Aleksandryjskiego, który nawiązuje do teorii pitagorejskich dotyczących harmonii wszechświata: „Bóg na sposób harmonijny zorganizował wszechświat i zestroił dysonanse elementów w układy współbrzmiające, aby cały świat był harmonią. (...) A Ten, który pochodzi od Dawida i który był przed nim, Boski Logos, gardząc lirą i cytrą, bezdusznymi instrumentami, i harmonizując ten świat i mikrokosmos, człowieka, jego duszę i ciało, z Duchem Świętym, wielbi Boga na instrumencie o wielu głosach, i łączy swój śpiew z tym właśnie instrumentem, którym jest człowiek”<sup>7</sup>.

Wydaje się, że dziś szczególnie ważna jest czujność w sprawie, którą era naukowa bardzo zrelatywizowała. Muzyka to sztuka proporcji, to sztuka liczb zarówno w konstrukcji melodycznej, harmonicznnej, jak i rytmicznej. Muzyka pozostaje więc w ścisłym związku z przestrzenią architektoniczną ciał i brył. W tym względzie jakże uderza harmonijna współzależność architektury romańskiej i śpiewu gregoriańskiego, architektury gotyckiej i pierwszej

<sup>7</sup> Klemens Aleksandryjski, *Le Protreptique* I, 5, wprowadzenie i przekład Cl. Montdésert, SC 2 i 2 bis, Paris, Cefr 1942 i 1976.

zachodniej sztuki polifonicznej, a także architektury klasycznej i odpowiadającej jej muzyki. W późniejszych epokach związek ten uległ zatarciu, by pod koniec XIX wieku i w wieku XX zupełnie zaniknąć. Ostatnie badania w dziedzinie twórczości muzycznej świadczą o nowym zainteresowaniu tym wymiarem, do którego muzyka liturgiczna powinna wnieść swój wkład.

Podobnie też muzyka liturgiczna powinna wyraźnie uwzględnić związek, jaki ją łączy z przebiegiem obrzędu. W tym kryje się również sztuka proporcji i architektury, nie bez powiązania z tańcem, o czym już wspomniano. Rzeczywistość obrzędu jest obecnie przedmiotem wielu badań antropologicznych, które powinny zachęcić muzykę liturgiczną do odpowiedniej na to reakcji.

Ustaliwszy w ten sposób właściwy rezonans ciała i serca w przestrzeni świata, liturgia może pretendować do tego, by czynić słyszalną muzykę słowa.

### *Muzyka Słowa*

Muzyka liturgiczna jest zasadniczo muzyką Słowa, Słowa Bożego. Jeśli ma być postrzegana we właściwy sposób powinna wyrażać się za pośrednictwem głosu. Wiadomo, że wszystkie tradycje religijne przywiązują dużą wagę do adekwatności wokalne. Należy jednak powiedzieć, że ludzie strożytni nigdy nie mieli świadomości kultuwowania „sztuki” wokalne. Tak dzieje się jeszcze w tradycyjnych liturgiach czy folklorach. Akcent kładzie się na treść przesłania i jego formę, a nie bezpośrednio na ekspresję wokalną. Są oczywiście w świecie antycznym śpiewacy o wybitnych zdolnościach wokalnych, tak że Ojcowie Kościoła byli niekiedy zmuszeni powściągać pewne efekciarstwo, chociaż zdolności te dane są przez naturę i kultuwowane przez tradycję dbały o przekaz ustny odnoszący się zasadniczo do jakości przesłania.

W starożytności, zwłaszcza w starożytności chrześcijańskiej, głos był organem emisji osoby ludzkiej we wszystkich jej wymiarach i pełnił rolę służebną wobec przesłania. Należałoby porównać to zjawisko do zjawiska ikony, w którym sposób przedstawiania jest zasadniczo symboliczny i teologiczny, bez troski o osobisty estetyzm. Malarstwo ikon, jako przejaw prawd wiary, nie usiłuje ani wyrażać przekonań malarza, ani podobać się temu, kto ją kontempluje. Istnieje po prostu jako rezonans wcielonej tajemnicy Bożej. Podobnie głos wyrażający się w kulcie starożytnym starał się tylko o to, by być wibracją zarówno cielesną, jak i duchową tych prawd, zarówno bardzo intymnych, jak i powszechnych, które zostały mu przekazane przez tradycję.



W naszych czasach rzeczywistość cielesna odzyskała pewną liczbę swych praw w zdrowej perspektywie duchowej. Jak podkreśla na przykład dr Tomatis: „Komunikacja podlega prawom cybernetycznym. (...) By ustalić kontrole, zawiązują się sprzężenia. Wśród tych sprzężeń obwód audio-wokalny zajmuje miejsce dominujące. Lecz jest on w pełni funkcjonalny jedynie wtedy, gdy przechodzi przez obwody integracji cielesnej, które uruchamiają inne sprzężenia. Mówić, śpiewać, to grać swoim ciałem, wywołując zarazem wibracje, rezonans w ciele drugiego człowieka. Ciało staje się przez to uprzywilejowanym instrumentem oddanym na służbę tego, kto chce się wypowiedzieć. Na szczycie każdego systemu mieści się funkcja dla nas fundamentalna, zasadnicza: jest to funkcja słuchania”<sup>8</sup>. Ta funkcja jest pierwszym krokiem w stronę współbrzmienia ciała, serca i ducha, a taki jest właśnie cel kontemplacji. Dlatego środek przekazu, jakim jest śpiew, dotyczy każdej osoby. Śpiew umożliwia naładowanie kory mózgowej, układu mięśniowego, kostnego, a nawet skóry na całym ciele. Śpiew i słowo pozwalają człowiekowi osiągnąć i utrzymać charakterystyczną dla niego postawę wertykalną i umożliwiają tak specyficzny dla niego sposób komunikowania. Śpiew dotyczy również pamięci, pobudza świadomość siebie i rozwija twórczość<sup>9</sup>.

Wydaje się dziś sprawą pierwszoplanową docenienie tego aspektu rzeczywistości w śpiewie liturgicznym. Głos, który nie wyraża całej mocy i dynamiki stworzenia, nie jest zdolny poprowadzić modlitwy liturgicznej do jej celu, jakim jest zjednoczenie z Bogiem w kontemplacji. Oczywiście nie należy popadać w wokalną elitarność; nie można oczekiwać od wszystkich uczestników liturgii, by posiadali szczególnie wybitny narząd głosu, lecz można oczekiwać od wszystkich dobrego rezonansu, by w ten sposób ustalona komunikacja była właściwa i prawdziwa.

Jest również rzeczą konieczną wykorzystanie różnych rejestrów głosu. Jeśli dany głos rzeczywiście pozwala oddać wszystkie przejawy osoby ludzkiej, powinien mieć możliwość wyrażania się w rejestrze kontaktu, mocy wypowiedzi, racjonalności przesłania, poetyki formy itp.

Aby prowadzić do kontemplacji, muzyka liturgiczna musi być zasadniczo muzyką Słowa. Ze swej istoty zresztą muzyka jest muzyką słowa. Muzyka niesie słowo, by mogło być ono otrzymane, zrozumiane i przyswojone. W liturgii muzyka instrumentalna

<sup>8</sup> Tomatis, *Le chant et la musique, leur importance dans le développement de la personne*, w: *Actes du Congrès Kodaly—Aylmer (Canada)*, 22-24 octobre 1982.

<sup>9</sup> Por. tamże.

może być tylko przygotowaniem lub medytacją nad przekazanym Słowem. Na tym polega istota pracy, na którą kompozytor powinien zwrócić szczególną uwagę. Muzyka liturgiczna nie jest dekoracją, ornamentem, czymś dodatkowym, lecz muzyką samego Boskiego Słowa, wydanego ludziom za pośrednictwem ich języków. Wymaga to poważnego zbadania jakości tekstów stosowanych w śpiewie liturgicznym, których liczba jest obecnie zbyt duża, by mogła zapewnić jakość przesłania każdego z nich. Muzyczna wykładnia Słowa, w trudzie wypracowana przez najlepsze tradycje liturgiczne, w tym przez łacińską tradycję Zachodu, jest ascezą medytacji, zrozumienia i przekazu tekstu biblijnego: to wcale nie jest proste, wymaga czasu i wielu prób.

Należałoby w tej dziedzinie zapytać o ewentualny stosunek muzyki do tekstu biblijnego, czytanego na zgromadzeniu. Czyż nie należy odkryć ponownie sztuki śpiewanej recytacji, w formach dostosowanych do mentalności (media takie, jak radio czy telewizja, nieustannie to praktykują), Nie chodzi tu, ściśle mówiąc, o śpiew i muzykę, lecz o sposób posługiwania się głosem, różny od zwykłego praktykowanego w życiu codziennym. Słowo Boże nie ma w życiu ludzi tego samego statusu co byle jakie inne słowo. Jego brzmienie powinno otwierać na świat szerszy niż zwykła percepcja rzeczy ziemskich. To również wchodzi w zakres troski o kontemplacyjną perspektywę liturgii, bez odrywania się jednak od rzeczywistości.

### *Psalmodya i kontemplacja*

Dla muzyki słuchanego Słowa odpowiednie są Psalmi i kantyki, których opracowanie muzyczne jest tak szczególne i tak ważne w liturgii. Reforma liturgiczna Mszału Rzymskiego z 1969 roku chciała wyeksponować miejsce Psalmu związanego z pierwszym czytaniem. Nie jest pewne, czy muzycy liturgiczni zawsze zauważali znaczenie tego ujęcia. Kryje się w nim możliwość duchowego „przeżuwania”, do którego muzyka powinna mieć zachęcić, by mogło działać Słowo i by dokonało się zjednoczenie z Bogiem w kontemplacji.

Jak to uczynić? W ramach Mszy świętej, po pierwszym czytaniu, Psalm zwany graduałem (śpiewany na stopniach ambony) traktuje się na sposób responsoryjny. Do zgromadzenia należy śpiewanie refrenu, antyfony, która jest odpowiedzią (responsorium) na wersety śpiewane przez solistę. Ta forma muzyczna jako jedna z najprostszych nie wymaga koniecznie ważnych rozwinięć muzycznych, nawet jeśli tradycja gregoriańska stworzyła wokół

graduau, jak również innych części Mszy świętej, szczególnie wypracowane konstrukcje muzyczne. Refren Psalmu jest zarazem odpowiedzią, oznaczającą przyłgnięcie do tego, co właśnie głoszą, jak i medytacją nad Słowem Bożym. Ze względu na to, że jest to śpiew zgromadzenia, powinien on być bardzo prosty i prawdziwie wyrażać tekst, którego jest nośnikiem. Jest to autentyczne zadanie dla muzyki liturgicznej, pozwalające doprowadzić do kontemplacji Boskiego Misterium i otwarcia się na działanie Jego Słowa.

Na podstawie tej elementarnej formy można najlepiej zrozumieć praktykę muzyczną liturgii i odnaleźć odpowiednie muzyczne sposoby wyrazu. Z tego względu wydaje się czymś ważnym ponowne zgłębienie technik melodyjnej recytacji, przekazanych przez kultury tradycyjne. Techniki te można rozwijać na wiele różnych sposobów, nie pretendując za wszelką cenę do odkrywczosci i subiektywnej oryginalności kompozytora. Rolą kompozytora w tej dziedzinie nie jest tworzenie czegoś, czego nigdy nie napisano czy nie słyszano, lecz podchwycenie mocy powierzonego tekstu, by lepiej go przekazać, starając się uwydatnić melodycznym i harmonicznym porywem rytm słów, cięć, fraz i tekstu jako całości.

Można tu podkreślić ważność psalmodii z Liturgii Godzin. Ma ona inną funkcję niż psalmodia Mszy świętej. Psalmodia ta jest ciągła, tworzy łańcuch wielu kolejnych utworów o formie naprzemiennej (antyfonowej), z podziałem na wersety lub na strofy. Celem tego śpiewu jest uspokojenie serca i ducha, by lepiej przygotować go do słuchania Słowa Bożego, które po nim nastąpi. Recytacja na określonym dźwięku zgodnie z różnorodnymi muzycznymi sposobami jest niewątpliwie tym, co najlepiej odpowiada tej funkcji. Wydawać by się mogło, że takiej muzyce ze względu na jej prostotę grozi monotonia, lecz nie jest to prawdą. Monotonia wynikałaby wtedy z braku uwagi na treść śpiewanego Słowa i z przesadnego zwracania uwagi na muzyczną „rozrywkę”.

W XX wieku kultura muzyczna Zachodu wiele by skorzystała na ponownym odkryciu bogactwa recytacji na głosy, z której zrodziła się ogromna różnorodność języka modalnego tradycji lacińskiej. Językowi temu daleko jeszcze do osiągnięcia kresu swych możliwości. W aktualnym kontekście sztuki muzycznej, która jest często w impasie, mógłby się on stać źródłem bardzo zbawinnych i bardzo nowych rozwiązań.

Hymny i kantyki, jako elementy muzyczne o wiele bardziej swobodne pod względem swego tekstu, mogą umożliwić ten sposób

wyrazu, który pozostając ściśle związany ze źródłem Słowa Bożego, stanowi zarazem przejści do muzyki bez słów.

Głównym zdaniem takiej pracy muzycznej jest prowadzenie do słuchania sercem. Jeśli przez muzykę liturgiczną nie dochodzi się do takiego właśnie zakorzenienia i do takiego rozwoju Słowa Bożego w sercu wierzących, traci ona swój cel. W liturgii tylko tak przeżywane słuchanie wewnętrzne jest źródłem prawdziwej modlitwy.

### *Modlitwa i muzyka*

Duża część liturgii polega na modlitwach. Bez względu na to, czy są one krótkie: modlitwa na wejście, Ofiarowanie i Komunię, czy bardzo rozwinięte, jak Modlitwa Eucharystyczna, czy nawet bardziej spontaniczne, jak Modlitwa powszechna, modlitewna wypowiedź w czasie Mszy świętej wymaga takiego muzycznego podejścia, które pomoże wierzącemu włączyć się w plan liturgiczny w celu zjednoczenia z Bogiem we wspólnocie Kościoła.

Z modlitwami jest tak jak z lekturami. Można zadać sobie pytanie, czy chcąc uniknąć banalizacji zbyt powszedniego słowa, nie należy tu wprowadzić melodyjnej recytacji. Podkreślmy raz jeszcze, że melodyjna recytacja nie oznacza od razu skomponowanej melodii, ale szczególny ton głosu, rytm, stałą formę. Możemy zauważyć rzecz dosyć charakterystyczną: każdy ksiądz po pewnym czasie praktyki przyjmuje własny styl odmawiania modlitw; a styl ten, raz ustalony, wydaje się niezmienny. Może się zdarzyć, że jest on bardzo udany, bądź przeciwnie, że zupełnie nie odpowiada temu, o co chodzi w takich modlitwach. Należałoby skorzystać z najlepszych wzorców i szeroko je rozpowszechnić.

W ten sposób wypowiedziana modlitwa jest modlitwą wspólną, która odżywia słuchanie serca i przekazuje to, co najbardziej naglące w ludzkim oczekiwaniu. Modlitwa jest jednym z najwznioslejszych aktów ludzkiego życia; dlatego sposób odmawiania modlitw liturgicznych powinien jak najlepiej tę wzniosłość wyrażać. Spoza słów modlitwy może wychylić się wtedy cisza. Jesteśmy tu u bram uszczęśliwiającej kontemplacji, która jednoczy byty pomiędzy sobą i z ich Stwórcą.

### *Muzyka liturgiczna i kontemplacja*

Liturgię i muzykę łączy to, że cisza, która po nich następuje i która je poprzedza, jest już i jeszcze liturgią i muzyką. Cisza nie jest pustką, lecz wprost przeciwnie, jest czymś pełnym tajemnicy, co mówi nieskończenie więcej niż wszelki przejawy dźwiękowe.

Soborowa Konstytucja o liturgii *Sacrosanctum Concilium* wspomina o ważności ciszy w liturgii w rozdziale, który dotyczy aktywnego uczestnictwa wiernych! „Celem wzmożenia czynnego uczestnictwa należy pobudzać wiernych do wykonywania aklamacji, odpowiedzi, psalmów, antyfon, pieśni, jak również czynności czy gestów oraz przybierania właściwej postawy ciała. W odpowiednim czasie należy zachowywać także pełne czci milczenie” (KL 30). Prawdę mówiąc, tradycyjne liturgie zupełnie nie są oswojone z tymi chwilami ciszy, które wydają się sprzeczne z podstawowym znaczeniem słowa „liturgia” (czyli „służba, praca ludu”). Liturgia jest czynnością, sprawą pilną<sup>10</sup>; w teorii powinna więc różnić się od modlitwy odmawianej w ukryciu i od ciszy czysto kontemplacyjnej. Doświadczenie mówi jednak, że wcale tak nie jest. Oczywiście, natura ciszy liturgicznej bardzo odbiega od ciszy modlitwy osobistej. Cisza liturgiczna jest wielokrotnym rezonansem, w którym mają swe miejsce wszystkie dźwięki i gesty modlitwy wspólnotowej. Jest to cisza, jaką się słyszy w budowlach romańskich lub gotyckich po przebrzmieniu najpiękniejszego śpiewu. Cisza samotności jest pozbawiona gestu i wszelkiego słowa, w nocy i nieruchomości oczekiwania. Lecz tak jedna, jak i druga, nieustannie się nawołują.

Muzyka liturgiczna jest po to, by ucieleśniać prawdziwą ciszę komunii. Zgodnie z wypowiedzią J. Samsona: „Jeśli śpiew nie ma waloru przerwanej przezeń ciszy, niech zwróca mi ciszę. Śpiew, którego funkcją nie jest dowartościowanie ciszy, jest daremny”<sup>11</sup>. Chcąc dobrze zrozumieć muzykę liturgiczną, trzeba więc zmniejszyć kontrast, jaki istnieje pomiędzy modlitwą wewnętrzną a modlitwą zewnętrzną. Celem każdej liturgii jest budzenie w sercu wiernych nieprzerwanej modlitwy Chrystusa, który wszystko otrzymuje od Ojca i który oddaje Mu chwałę w mocy Ducha Świętego. Kontemplacyjny cel modlitwy liturgicznej zawiera się cały w tym dążeniu, które ma na celu poruszenie serca w jego najgłębszym pragnieniu życia i miłości. Wspaniale to wyraził św. Augustyn: „Nieustanna modlitwa, to modlitwa pragnienia. Gdy pragniesz wiekuistego Szabatu, nie czynisz nic innego, jak tylko modlisz się bez przerwy. Jeśli więc nie chcesz przerywać modlitwy, nie porzucaj pragnienia. Twoje nieprzerwane pragnienie jest głosem, który nieustannie się w tobie podnosi. Milkiesz,

<sup>10</sup> Autor artykułu posługuje się tu grą słów: „La liturgie... une action, une urgie”. Tym sposobem nawiązuje do słowa „urger” — pilić, naglić (przypis tłumaczkii).

<sup>11</sup> *Propositions sur la qualité*, w: *Actes du 3<sup>me</sup> Congrès de musique sacrée* 1957, Paris 1959, s. 182.

gdy przestajesz kochać... Ochłodzenie miłości czyni serce niemym. Miłość rozpala, jest wołaniem serca" <sup>12</sup>.

Tak więc śpiew liturgiczny pozwala przyłączyć się do wielkiej kontemplacji Kościoła Niebieskiego, o którym powiedziano w Apokalipsie św. Jana: „A skoro otworzył pieczęć siódmą, zapanowała w niebie cisza jakby na pół godziny” (Ap 8, 1). Również śpiew liturgiczny wyraża i dopełnia radość płynącą z muzyki nieznannej, która góruje nad wszelkim słowem. Według św. Augustyna: „*Jubilus* to sposób śpiewania, który oznacza, że pozwalamy sercu zrodzić to, czego nie można wypowiedzieć. A komu należy śpiewać taki *jubilus*, jeśli nie Bogu niewysłowionemu? Niewysłowione jest to, czego nie można wyrazić słowami. Lecz jeśli nie możesz tego wyrazić, a jednak nie chcesz milczeć, pozostaje ci tylko radować się, a sercu cieszyć bez słów, by słowa nie ograniczały już nieskończonego wymiaru radości” <sup>13</sup>.

W końcu kontemplacja, do której prowadzi liturgia, naprawdę pozwala żyć Bożą miłością w najbardziej codziennym życiu. Podobnie jak muzyka wpisuje się w serce i w ducha niezależnie od czasu ograniczonego przez słuchanie, tak i słowo, cisza i radowanie się Boskim Słowem otrzymanym na liturgii powinny ogarniać całe życie człowieka jak ziarno rzucone w ziemię, które rośnie, chociaż o tym nie wiemy, aż przyniesie obfity owoc. Nie może być kontemplacji bez owocu miłości, ani miłości bez kontemplacji, to znaczy bez intymnej jedności z Bożym Życiem.

Dla muzyka, który chce pracować nad wielkim dziełem liturgii, jakaż to wspaniała służba! Lecz i jakie wymaganie co do osobistego życia, sztuki i konkretnego dzieła, do wykonania którego powinien dążyć. Muzyk służący liturgii to człowiek modlitwy, pomagający swoim braciom dotrzeć do portu po wzburzonym morzu człowieczeństwa. Nie jesteśmy tu już tylko w rejestrze wczuć, dekoracji czy — co gorsza — rozrywki, lecz w punkcie wyjścia i dojścia tam, gdzie sam Bóg może śpiewać w stworzeniu pieśń swojego Słowa w mocy Ducha Świętego: na tym polega kontemplacja Miłości.

tłum. Maria Żerańska

<sup>12</sup> *Enarrationes in psalmos*, Ps 37, v. 10, w: *Les plus belles homélies de saint Augustin sur les psaumes* dar le Ch. G. Humeau, Paris 1942, s. 47.

<sup>13</sup> *Enarrationes in psalmos*, Ps 32, v. 3, w: *Les plus belles homélies de saint Augustin*, dz. cyt., s. 11.